

## POSŁOWIE DO WYDANIA III

Do pracy nad trzecim wydaniem tej książki przystąpiliśmy z uczuciem satysfakcji. Nie ukrywam też faktu, że jej powodzenie na rynku czytelnictwem zaskoczyło nas. Jedną z przyczyn popularności książki było niewątpliwie to, że nieoczekiwanie zaczęła ona funkcjonować jako podręcznik akademicki. Wraz z wyczerpaniem się poprzedniego nakładu był on tak poszukiwany, że przygotowanie III wydania uznaliśmy za nasz obowiązek.

Czas, jaki minął od II wydania książki, spowodował dalsze zmiany zarówno w zakresie rehabilitacji niepełnosprawnych dzieci, jak i w rozumieniu różnych związanych z tym problemów. Najważniejsze zmiany zostały w obecnym wydaniu uwzględnione. Jakkolwiek treść książki obroniła się pomimo upływu lat, uznaliśmy za konieczne nadanie zupełnie nowego kształtu rozdziałowi o dzieciach autystycznych oraz dodanie podrozdziału na temat wychowania słuchowego dzieci z uszkodzonym słuchem. Poszerzony o zagadnienie asertywności oraz umiejętność rozwiązywania problemów interpersonalnych został rozdział poświęcony ogólnym problemom wychowania dzieci niepełnosprawnych.

Te kierunki zmian w rozumieniu niepełnosprawności, które zostały przedstawione w Posłowie do wydania II, są nadal aktualne. Jednakże procesy przemian świadomości społecznej przebiegają powoli i — obok zjawisk im sprzyjających, do których m.in. należy zaliczyć wzrost społecznej aktywności, w tym aktywności rodziców wychowujących niepełnosprawne dzieci — nadal oddziałują zjawiska zakorzenione w złej tradycji. Zaliczam do nich przede wszystkim:

— Ujmowanie dziecka niepełnosprawnego „w częściach”, tj. kierowanie się w postępowaniu rehabilitacyjnym usprawnianiem poszczególnych funkcji, z pominięciem faktu, że każde dziecko jest całością. Przecież niezależnie od zakresu i nasilenia niesprawności jest ono jednością we

właściwym sobie rozumieniu świata i siebie w nim; jego pragnienia, odczucia, to, co potrafi, do czego dąży — składają się na jego zintegrowane istnienie. To my — wywodzący koncepcję człowieka z kartezjańskiego modelu, posługujący się w nauce i życiu klasyfikacjami i uproszczeniami, sięgający po wciąż nowe technologie, żyjący w cywilizacji pośpiechu — jesteśmy winni tracenia z oczu całości człowieka.

- Nadmierne przypisywanie dziecku niepełnosprawnemu zależności od otoczenia, zbyt małe respektowanie, a także pobudzanie jego autonomii. Jest niewątpliwie sprawą trudną uznanie prawa do samostanowienia osoby, gdy ujmuje się ją przede wszystkim od strony jej ograniczeń — co wciąż jeszcze ma miejsce. Z autonomią dziecka wiążą się liczne problemy dnia codziennego, związane z koniecznością utrzymania równowagi pomiędzy jego zależnością a niezależnością. Szerszej refleksji wymaga także relacja między osobą pomagającą a wspomaganą. Dziecko niepełnosprawne nie powinno być obiektem spełniania funkcji rodzicielskiej czy zawodowej; ono ma prawo do współuczestniczenia, ale też do odegrania swojej własnej roli. Postawa taka jest trudna do zaakceptowania, gdyż tendencją występującą w naszej kulturze jest podporządkowywanie sobie osoby słabszej, przeciwstawianie cudzej słabości własnej mocy. Pewne formy miłości bliźniego mogą być bardzo destrukcyjne.

- Ujmowanie dziecka niepełnosprawnego w kategorii tu i teraz z pominięciem (a nieraz i unikaniem) myśli o jego przyszłości. Zapewnia mu się bezpieczeństwo i rehabilitację, jednakże stosunkowo rzadko stawiane jest pytanie o skuteczność podejmowanych działań oraz dalsze ich konsekwencje. Nie zawsze to, co sprzyja teraźniejszości, sprzyja przyszłości. Nazbyt często preferowane są metody rehabilitacyjne typu „łatwe i przyjemne”, a pomijane bardziej złożone, wymagające dużego wysiłku zarówno ze strony rodziców czy terapeutów, jak i samych dzieci.

Oczywiście pojawia się w pracy z dziećmi niepełnosprawnymi wiele dylematów, wiele wątpliwości co do słuszności postępowania. Wychowanie każdego dziecka, a więc także niepełnosprawnego, jest ciągłym poszukiwaniem harmonii pomiędzy naszymi wobec niego oczekiwaniami, a pragnieniami i dążeniami dziecka, uwięzionymi w jego możliwościach. Jeżeli naszą książką chociaż trochę przyczynimy się do znalezienia tej harmonii — wysiłek nasz uznamy za szczerze wynagrodzony.



*Irena Obuchowska*